WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1930 R. ROK DWUDZIESTY DRUGI Nr. 23

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ŚWIADCZENIA W NATURZE DLA PODRÓŻNYCH.

Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem w dniu 26 października 1930 r. powziął w sprawie podróży szereg uchwał, które poniżej podajemy do wiadomości członków.

1. W Oddziałach Związku w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu tworzy się punkty zaopatrywania podróżnych w obuwie i odzież (marynarka, kamizelka, spodnie, nakrycie głowy). Powyższe punkty zaopatrywania otrzymają zapasy nowego obuwia od Centrali.

2. W bieliznę i skarpetki zaopatrują podróżnych wszystkie Stacje Płatnicze dla podróżnych.

3. Podróżny w regulaminowym okresie podróży (180 dni) może korzystać tylko z jednej pary obuwia, jednej gruntownej reparacji obuwia (nowe spody) oraz jednego nakrycia głowy.

4. Przy zaopatrywaniu p o d r ó ż n y c h w bieliznę, skarpetki i drobne reparacje obuwia (łatki, kawałki pod spody i t. p.) niema ograniczeń, należy jednak baczyć, by tego rodzaju świadczenia udzielane były tylko w wypadkach istotnej potrzeby.

5. Wszelkie świadczenia, udzielane podróżnym w naturze, winny być odnotowywane w książeczkach podróżnych w rubrykach „Uwagi ogólne", oraz kwitowane przez podróżnych na osobnych pokwitowaniach, które należy dołączyć wraz z legitymacjami żółtemi do sprawozdań miesięcznych i odsyłać do Centrali.

6. Powyższe świadczenia w naturze pokrywa się z centralnego funduszu podróżnego.

7. Z tegoż funduszu Stacje Płatnicze dla podróżnych pokrywają koszty noclegów za podróżnych w wysokości 3 zł. za nocleg, jeżeli nocują podróżnych we własnych lokalach, i w wysokości najwyżej 4 zł. za nocleg, jeżeli nocują w hotelach, oberżach lub t. p. miejscach noclegowych.

8. Zaleca się Stacjom Płatniczym dla podróżnych wyszukanie na stałe odpowiednich noclegów dla podróżnych bądź w miejscach noclegowych, bądź u osób prywatnych.

9. Koszty paszportów zagranicznych emigracyjnych (te właściwie są bezpłatne) i ulgowych oraz wiz dla podróżnych, udających się zagranicę, pokrywa się z centralnego funduszu podróżnego.

KLĘSKA BEZROBOCIA.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę władz i społeczeństwa na wielkie i długotrwające bezrobocie wśród drukarzy. Klęska ta przynosi tak straszne wyniki, iż musimy raz jeszcze o niej pisać, musimy raz jeszcze na nią zwracać uwagę.

Oto kilka cyfr.

W roku 1928 przeciętny odsetek bezrobotnych wśród drukarzy wynosił 12%, w r. 1929 odsetek ten wzrósł do 14%. Najdotkliwiej odczuwają bezrobocie składacze ręczni i maszyniści. Wśród składaczy odsetek pozostających bez pracy w III kwartale 1929 r. wynosił prawie 20%, a w IV kwartale przeszło 22%; wśród maszynistów było bezrobotnych w III kw. tegoż roku 14%, a w IV kw. 16%.

Rok bieżący przyniósł dalsze pogłębienie kryzysu; świadczą o tem dane z najliczniejszych oddziałów naszego związku z miesiąca października. W Oddziale Krakowskim liczono 25% bezrobotnych, w tem 22% wśród maszynistów i 26% wśród składaczy ręcznych. W Oddziale Lwowskim ogólny odsetek bezrobotnych wynosił 26%, wśród maszynistów 24%, wśród składaczy ręcznych odsetek podniósł się do 42%; w październiku i listopadzie liczba bezrobotnych na tym terenie wzrosła, wynosiła ogólnie około 40%. W Oddziale Łódzkim ogólny stan bezrobotnych drukarzy wyraża się w 17%, a wśród składaczy ręcznych 23%. W Oddziale Pomorskim odsetek bezrobotnych wynosił 26%, wśród maszynistów 22%, wśród składaczy ręcznych 30%. W Oddziale Poznańskim liczba bezrobotnych równała się 24% ogółu członków Związku, a wśród składaczy ręcznych 27,5%, wśród maszynistów 20%. W Oddziale Warszawskim odsetek bezrobotnych wzrósł do 23%, w tem wśród maszynistów 20%, wśród składaczy ręcznych 26%. W Oddziale Wileńskim liczono bezrobotnych na 20%, a składaczy ręcznych na 26%.

Należy zrobić jedną uwagę: chociaż odsetek maszynistów jest niższy, niemniej położenie bezrobotnych maszynistów nie jest lżejsze, gdyż z przyczyn technicznych maszynista trudniej znajduje pracę, niż składacz, przeto bezrobotny maszynista dłużej niż składacz ręczny pozostaje bez pracy.

Nie mamy ścisłych danych, jak długo przeciętnie trwa bezrobocie. Jednak możemy przedstawić przybliżone dane. Znaczna większość bezrobotnych związkowców wyczerpuje zapomogi regulaminowe; to znaczy, iż większość pozostaje bez pracy dłużej, niż 3 miesiące, wielu dłużej, niż pół roku, a niektórzy rok i dłużej.

Przytoczyliśmy dane, świadczące, iż ciężki, stale pogarszający się kryzys, grozi wprost katastrofą.

Przyczyn kryzysu jest kilka. Jedna z nich, — to umaszynowienie drukarń; drukarnie sprowadzają maszyny, by niemi zastąpić pracę ręczną. W Warszawie mamy w drukarniach polskich 164 maszyny do składania. Każda taka maszyna usuwa kilku składaczy ręcznych. Ulepszone maszyny płaskie oraz przeniesienie druku dzienników, czasopism, a także i książek o wysokich nakładach z maszyn płaskich na maszyny rotacyjne pozbawiło pracy wielu maszynistów. Poważną rolę odegrały offsety, które pozbawiają pracy składaczy, a głównie maszynistów. Wszystko to są wyniki rozwoju technicznego.

Bezwzględnie ogólny kryzys gospodarczy, jaki Polska przeżywa, ujemnie odbija się na przemyśle drukarskim, zmniejszając zamówienia na druki, a przez to zmniejszając liczbę zatrudnionych.

Są jednak jeszcze i inne przyczyny bezrobocia, które w obecnych stosunkach można usunąć; są niemi: druk zagranicą książek i czasopism, przeznaczonych na zbyt w Polsce, oraz nadmierna liczba uczniów.

Wypowiadaliśmy się już co do druku książek zagranicą, wskazując, iż jest on oparty na spekulacji. Niektórzy wydawcy wykorzystują różnicę ceny papieru u nas i zagranicą oraz to, iż zagraniczny papier niezadrukowany podlega opłacie celnej, a zadrukowany cła nie płaci, — i drukują swe wydawnictwa za granicą, pozbawiając skarb państwa dochodu z ceł, a drukarzy pracy. Rząd zainteresował się tą spekulacją; podobno postanowił obłożyć cłem druki i książki przychodzące z zagranicy.

O nadmiarze uczniów również często pisaliśmy. Wskazywaliśmy, iż właściciele drobnych drukarń w Polsce wyzyskują pracę młodocianych. Przyjmują uczniów rzekomo do praktyki, a w rzeczywistości po to, by z pracy małoletnich ciągnąć zyski. Przyjmując ucznia, taki właściciel obiecuje, iż w ciągu paru lat nauczy go pracy, i że po paru latach taki praktykant będzie dobrze zarabiać. Uczeń w takim „zakładzie" pracy się nie nauczy, gdyż zakład nie po-

siada ani czcionek, ani maszyn, ani wreszcie odpowiednich zamówień, któreby umożliwiły naukę. „Praktyka" kończy się tem, iż gdy uczeń po paru latach pracy niemal zadarmo zażąda większej zapłaty, zostaje usunięty z zakładu, a na jego miejsce przyjmują nowego.

Dziwi nas niezmiernie, iż warszawscy właściciele drukarń występują w obronie tego rodzaju wyzysku, utrzymując, iż jest to niezbędne „dla utrzymania warsztatów pracy". Dziwi nas, iż niejednokrotnie słyszeliśmy uzasadnione narzekania właścicieli większych drukarń na nielojalną konkurencję drukarenek, zatrudniających wyłącznie lub prawie wyłącznie uczniów. Dziwi nas, iż popierają łamanie losu ofiarom tego rodzaju wyzysku. Wszak doskonale wiedzą, iż uczni w drukarstwie jest za dużo, wiedzą też, iż uczeń z takiej fabryki uczniów — to partacz, którego oni do pracy przyjąć nie chcą. Mimo to wszystko, bronią swych nielojalnych konkurentów.

Stosunek władz musi być inny. Władze nie mogą pozwolić, by ktoś systematycznie krzywdził innych, a zwłaszcza młodocianych. Rząd powinen losem młodocianych się zaopiekować.

Ostatnio, po uznaniu drukarstwa za przemysł, w Małopolsce i w Poznańskiem namnożyło się drukarenek (w b. Kongresówce istnieją oddawna), opartych wyłącznie na wyzysku pracy małoletnich. Zatrudniają one po kilku lub kilkunastu uczniów, a brak tam wykwalifikowanych.

Rezultaty takiego wyzysku — to stały i coraz większy nadmiar rąk do pracy w przemyśle drukarskim; rezultaty — to 42% bezrobotnych ręcznych składaczy we Lwowie. Wyrzucanie uczniów na bruk po ukończeniu praktyki potwierdza fakt, iż w Poznaniu na 177 bezrobotnych drukarzy 120 nie ma 25 lat.

Tego rodzaju spekulacja kwitnie i w innych miastach Polski. Uprawiają ją również zakłady „dobroczynne"; księża, zakonnicy otwierają drukarnie, by uczyć młodzież pracy; uczni tych po paru latach oddalają, a ci zwiększają szeregi bezrobotnych.

Sprawa ta wymaga uzdrowienia. Władze powinny wydać rozporządzenie ograniczające liczbę uczniów w przemyśle graficznym, równocześnie powinny roztoczyć nadzór nad kształceniem uczniów i zabronić trzymania uczniów takim zakładom, które nie mają warunków umożliwiających kształcenie.

Wprowadzenie cła na książki, drukowane zagranicą w języku polskim, ukraińskim, czy innym, a przeznaczone na sprzedaż w Polsce, ograniczenie liczby uczniów w przemyśle graficznym, jedynie częściowo zaradzi nadmiarowi rąk do pracy w przemyśle graficznym, usunie jedynie to zło, które wytwarza spekulacja. Pozostaną w mocy inne czynniki, wywołujące bezrobocie a szczególnie umaszynowienie drukarń. Tu stosować należy inne środki zaradcza. Ulepszenia techniczne są dorobkiem ludzkości i dlatego przedewszystkiem masy powinny z nich korzystać; masy powinny mieć łatwiejszą pracę, a więc należy dzień pracy skrócić: zamiast 8 godzin — 7. Dziś już część drukarzy pracuje 7 godzin, mianowicie pracujący na linotypach na zmiany. Powszechne skrócenie czasu pracy w p. zemyśle drukarskim zajęłoby część bezrobotnych, a więc przyczyniłoby się do zmniejszenia klęski.

Poruszyliśmy tu znów klęskę bezrobocia, gdyż ona nam bardzo ciężko dolega. Klęska ta wynika z obecnego systemu gospodarki w państwie i jedynie państwo może, a nawet powinno, klęskę tę usunąć, bezrobocie zmniejszyć, sprowadzić nadmiar rąk do pracy do normalnego stanu. Wskazaliśmy na przyczyny bezrobocia, wskazaliśmy na środki zaradcze, wskazywaliśmy nawet i na to, iż rząd już o zastosowaniu niektórych środków zaradczych pomyślał. Poruszyliśmy to wszystko, by wykazać, iż zaradzeniu klęsce bezrobocia jest niezmiernie pilne, by wskazać, iż niezwłoczna interwencja władz jest niezbędna. Czekamy więc na interwencję rządu.

W SPRAWIE ZAMYKANIA DRUKARŃ.

W okresie przedwyborczym byliśmy świadkami zamknięcia przez władze administracyjne kilku drukarń w Warszawie, w Poznańskiem i jednej drukarni we Lwowie.

Powodem do zamykania drukarń warszawskich była chęć uniemożliwienia pismu opozycyjnemu („ABC") dalszego wydawania. We Lwowie zamknięto drukanię „Lwowską", do której przeniósł się „Dziennik Ludowy".

Skutek był taki, iż w Warszawie i w Poznańskiem utraciło pracę z powodu zamknięcia kilku drukarń około 450 drukarzy; we Lwowie z tego powodu utraciło pracę około 10 osób, pracujących w drukarni „Lwowskiej".

Zarząd naszego Związku na posiedzeniu plenarnem wystąpił przeciwko zamykaniu warsztatów pracy, nie wchodząc w motywy, kierujące władzą administracyjną.

Podobne stanowisko zajęła Centralna Komisja Zw. Zaw., a ostatnio Związek Wydawców pism i Dziennikarzy polskich wspólnie ze Zw. właścicieli zakładów graficznych i Związkiem pracowników drukarskich wniósł memorjał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz do Komisarza na miasto Warszawę z prośbą o interwencję.

Gorliwość w zamykaniu drukarń władze administracyjne usiłują wytłumaczyć społeczeństwu troską o zdrowie i bezpieczeństwo pracujących w tych drukarniach robotników.

W Polsce wzorowo urządzonych drukarń, pomieszczonych w specjalnie na ten cel budowanych domach, mamy bardzo mało. Drukarnie nasze w większości mieszczą się w przesiąkniętych wilgocią i stęchlizną suterenach, w sklepach lub magazynach, wozowniach i domach mieszkalnych; nigdy dotychczas nie było wypadku, by ze względu na zdrowie robotników lub z obawy przed rozsypaniem się starych ruder — Inspektorat Pracy, magistrackie urzędy budowlane lub policja, zamykały takie przybytki czarnej sztuki.

Zupełnie przeciwnie. Inspektoraty Pracy i magistrackie urzędy budowlane ilekroć przez swoich delegatów zwiedzały drukarnie co nie za często się odbywa, to delegaci ci, oprowadzani przez właścicieli lub kierowników drukarń, ograniczali się przeważnie do „znalezienia wszystkiego w porządku", a czasami nakazywali wprawdzie drobne ulepszenia w rodzaju zapuszczania oliwą podłogi, usunięcia „firanek" pajęczynowych, pobielenia, zakazywania palenia tytoniu w pracowniach i t. p.

Ale czy w obrębie drukarń znajdują się oddzielne pomieszczenia na garderobę, umywalnie, ustępy, czy lokale pracy są należycie oświetlone, przewietrzane i opalane — na to delegaci mało zwracają uwagi.

Nie chcę wspominać, iż w lokalach pracy spożywa się posiłki i pali się tytoń, bo brak osobnych na ten cel przenaczonych ubikacyj zmusza do tego pracujących. Tego wszystkiego władze w normalnych czasach nie widzą. Anormalności te mają już za sobą szereg lat, tak, iż nabrały prawa obywatelstwa. Dopiero gdy się podejmuje walkę z prasą opozycyjną, przypominają sobie władze, iż w każdej drukarni można „coś" znaleźć, by był powód do zamknięcia drukarni źle widzianej u władzy, a samo zamykanie maskuje się względem na dobro robotnika i w obawie o jego życie.

Mimowoli nasuwają mi się jeszcze pewne uwagi, które muszę tu poruszyć.

Przed zniesieniem koncesyj drukarskich liczba drukarń w Polsce istniejących była w stosunku do ludności nie wielką. To przyznać musimy i przyznajemy. Z chwilą jednak ogłoszenia drukarstwa za przemysł i zniesienia koncesyj liczba drukarń w Polsce szczególnie w większych miastach, wzrosła niepomiernie. Nowopowstałe drukarnie mieszczą się w różnych ruderach, suterenach, pozostają często w rękach niefachowców. W drukarniach takich zatrudnia się przeważnie młodocianych (uczni w wielkiej liczbie), nie przestrzega się ustawowego czasu pracy, ani odpoczynku świątecznego i niedzielnego, warunki higjeniczne są pod psem, czem godzi się jawnie w interesy drukarń cennikowych i zajętych tam towarzyszy zorganizowanych.

I jeżeli poruszamy sprawę zamykania drukarń, to wprost wołamy pod adresem władz sanitarno-budowlanych: Zamykajcie przedewszystkiem małe drukarenki, urządzane w sklepikach, suterenach, wozowniach, w mieszkaniach prywatnych, ukróćcie wyzysk młodocianych na szeroką skalę w tych drukarenkach uprawiany; zmuszajcie zakłady do wprowadzania urządzeń higjenicznych, do przestrzegania przepisów o ochronie pracy, o czasie pracy, o urlopach i t. p. Ale drukarń większych nie zamykajcie; zamknięte otwórzcie, gdyż wielu bezrobotnych na to czeka.

Adam Bober.

O ZAKAZ PRZYJMOWANIA UCZNI.

Dawniej walczyliśmy w trzech byłych zaborach o ograniczenie przyjmowania uczni do zawodu drukarskiego.

W byłym zaborze austrjackim mieliśmy potężną organizację drukarską, do której należało 92 proc. ogółu pracujących drukarzy w Austrji.

Po raz ostatni organizacja ta na przełomie roku 1913 — 14 przeprowadziła zwycięski strajk, którego wynikim była nowa skala uczni, zmniejszająca ówczesną skalę na korzyść pracowników.

W poznańskiem organizacja drukarzy polskich, niezależnie od dwu organizacyj niemieckich miała również swoją skalę ucz-

ni, zdaje mi się identyczną z owemi organizacjami. Na tym punkcie, ograniczenie skali uczni, koledzy poznańscy byli zgodni ze swoimi kolegami niemieckimi.

W b. Królestwie, na Litwie i „ziemiach zabranych" również Koledzy nasi dbali o nieprzyjmowanie uczni do zawodu.

Po wojnie światowej, wskutek zubożenia państwa polskiego a co zatem nastąpić musiało, zmniejszenia się pracy w drukarstwie, poczęliśmy się coraz natarczywiej domagać od naszych przedsiębiorców — wstrzymywania się od przyjmowania uczni.

Grozę położenia powiększyło masowe sprowadzanie maszyn do składania różnych systemów, które puszczane w ruch pozbawiały masowo pracy składaczy ręcznych.

Dziś niema prawie w Polsce dziennika, składanego ręcznie, a szereg dzieł w ostatnich latach składa się przeważnie na maszynach, co znowu pozbawia pracy składaczy ręcznych.

Z tych więc powodów staramy się rozmaitemi sposobami utrudnić przyjmowanie uczni, słusznie twierdząc, iż napływ ich do zawodu jest w czasach dzisiejszych zupełnie zbędny, tembardziej, iż zadużo jest już dziś wolnych rąk do pracy.

Pamiętam fakt, który miał miejsce przed 10 laty we Lwowie. Gdyśmy się na Komisji cennikowej domagali zaostrzenia skali uczniów, ówczesny przewodniczący Gremjum, nieżyjący już prezes tegoż, p. Jakubowski, bronił ówczesnej skali, twierdząc, iż nie może dopuścić do tego, do czego zmierzamy, bo „narybek" jest w zawodzie potrzebny...

Następne konferencje, mimo formalnego oporu ze strony właścicieli co do „narybku", łatwiej kończyły się zgodą na nasz punkt widzenia.

Dziś np. we Lwowie wolno trzymać tylko jednego ucznia w każdej drukarni, po którego wypisie dopiero można przyjąć nowego.

Z drukarniami cennikowemi jesteśmy w porządku. Sytuację pogarszają nam znacznie drukarnie niecennikowe tak w samym Lwowie, jako też i na prowincji.

Sprawa gmatwa się o tyle, że Związek Właścicieli jest za słaby w stosunku do drukarń niecennikowych, których właściciele trzymają uczni w swoich drukarniach bez liku, konkurują skutecznie ze swoimi kolegami właścicielami drukarń cennikowych.

Organizacja nasza kilkakrotnie apelowała w Związku Właścicieli o wspólne wystąpienia w sprawie zorganizowania drukarń niecennikowych w całej Małopolsce Wschodniej. Niestety, apele nasze pozostają do dnia dzisiejszego niewysłuchane, mimo, iż kryzys w drukarstwie się wzmaga.

W stosunku do całej Polski sprawa uczni przedstawia się również nie bardzo wesoło. Brak nam dotychczas jeszcze cennika ogólno-krajowego, któryby normował sprawę uczniów w odpowiedniej skali dla całego państwa.

Niemożność wprowadzenia cennika ogólno-krajowego wypływa z dwu przyczyn: braku jednolitego Związku Właścicieli oraz z braku jednolitej organizacji pracowników, obejmującej wszystkich pracowników drukarskich.

Gdyby istniał Związek Właścicieli, do którego należeliby wszyscy właściciele drukarń w całej Polsce, możnaby doprowadzić przy dobrej woli samychże właścicieli do usunięcia brudnej konkurencji, do ogłoszenia cennika robót, niżej którego nie wolnoby było właścicielom roboty wykonywać.

By z tak zorganizowanym Związkiem Właścicieli pertraktować, musiałaby powstać w miejsce kilku organizacyj pracowników drukarskich — jedna wielka i silna organizacja z którą organizacja Właścicieli chętnieby pertraktowała, bo widziałaby, że w niej skupiają się **wszyscy** pracownicy drukarscy.

Dążąc do wprowadzenia w życie zakazu przyjmowania uczni, musimy dążyć do stworzenia jednej organizacji pracowników drukarskich, ponieważ tylko taka organizacja mogłaby tego dokonać.

Nasz punkt widzenia zyskuje zwolenników wśród właścicieli. Odzywają się pojedyńcze głosy, dowodzące, iż niektórzy przedsiębiorcy drukarscy podzielają nasze zdanie w sprawie uczni.

Ostatnio zaszedł taki wypadek, iż pewien dyrektor drukarni z okazji wypisu ucznia odezwał się do towarzyszy: „Panowie, stworzyliśmy znowu jednego dziada. Proszę was — mówił dalej — nie wymagajcie odemnie, bym przyjmował nowego ucznia. Jest dość was bez kondycji, dziadujecie sami, czy mamy jeszcze stwarzać nowych dziadów? Pomagajcie sobie wzajemnie, tylko unikajcie myśli, byśmy mieli brać ucznia do praktyki. To wasza zguba! Z głodu pomrzecie"!

W tak trzeźwy sposób i nadzwyczaj życzliwy, odezwał się dyrektor drukarni, co świadczy, iż powoli myśl o zakazie nauczania drukarstwa, nabierać poczyna prawa obywatelstwa.

Oby myśl tę zrozumieli wszyscy członkowie Związku Właścicieli!

Lwów. **Adam Bober.**

GRAFIKA.

W końcu października wyszedł I zeszyt „Grafiki", organu poświęconego polskiej sztuce graficznej. Redakcja w następujących słowach uzasadnia pojawienie się wydawnictwa, a równocześnie przedstawia swe zamiary i dążenia.

„Pismo nasze wywodzi się z potrzeb kulturalno - artystycznych danej chwili. Zajęliśmy jeden skromny odcinek: grafikę. Dzielą ją powszechnie na „czystą" i „użytkową". Wartość artystyczna jednej i drugiej tą samą mierzy się miarą, różnica polega na silniejszem zahaczeniu grafiki użytkowej z praktycznem życiem, a grafiki czystej z wartościami duchowemi. Przez ich złączenie otrzymamy pełnię rozwoju artystycznego.

„Nowoczesność" wyrasta z przeszłości. Mało jest nam znana dawniejsza grafika polska, pragniemy z nią zaznajomić naszych czytelników i wykazać odrębność narodową w nastawieniu artystycznem i w ciągłości tradycji.

Pracować będziemy nad artystycznym rozwojem grafiki wspólnie: artyści — graficy, praktycy drukarze, uwzględniać będziemy w najszerszym zakresie rozwój techniki drukarskiej, najnowsze wynalazki i zagadnienia z niemi związane. Kronika i przegląd fachowych pism zaznajomi nas z bieżącym stanem grafiki.

Wiele prac i wysiłków artystycznych ginie w zapomnieniu. Wprowadzając rejestrację grafiki czystej i użytkowej, zbierać będziemy materjały dla historji grafiki w Polsce".

W tych prostych słowach redakcja „Grafiki" zapowiada, iż „pracować będziemy nad rozwojem polskiej grafiki, łącząc praktykę z teorją, sztukę z użytecznością".

Treść zeszytu I odpowiada założeniem redakcji. Pierwszy artykuł jest to praca o zakroju historycznym p. t. „Polskie drzeworyty ludowe". Autor Władysław Skoczylas — zajmuje się drzeworytami ludowemi, t. j. drzeworytami rzeźbionemi przez człowieka z ludu. Opisuje narzędzia, któremi posługiwano się, technikę, kompozycję. W artykule podano 6 reprodukcji tego rodzaju drzeworytów.

„Witt Stwosz — sztycharz" — p. Stanisławy Sawickiej. Witt Stwosz, twórca ołtarza w kościele Marjackim w Krakowie wykonał wiele miedziorytów, z których odbitki służyły mu jako szkice do projektowanych rzeźb. Z odbitek tych zachowało się dziesięć. P. Sawicka opisuje te odbitki; przyczem podaje reprodukcje czterech.

Plakatom poświęcono dwa artykuły; jeden z nich omawia rezultaty konkursu na plakat obchodu Stuletniej Rocznicy Powstania Listopadowego, a drugi plakat wogóle. W artykule pierwszym podano reprodukcje czterech nagrodzonych projektów; w drugim 6 plakatów przeważnie francuskich.

Dalszy ciąg zeszytu zajmują już artykuły wyłącznie techniczne: Druk ilustracyj jedno i wielobarwnych w gazetach, w którym p. R. Mathja opisuje sporządzanie jedno i wielobarwnych klisz siatkowych.

Artysta grafik Adam Półtawski zaprojektował szereg układów w stylu nowoczesnym z rozmaitych tekstów. Dalej zamieszczono wskazówki „Z praktyki i dla praktyki", jak dobieranie farb drukarskich, nowy aparat do czyszczenia maszyn, nowy sposób przyrządzania obciągu na cylindrach maszyn drukarskich, przygotowywanie warstw światłoczułych przy wyrobie klisz drukarskich, albumina — albumineweiss i jej zastosowanie w praktyce.

Potem następuje Kronika, poświęcona życiu polskich zrzeszeń graficznych, jako to Związkowi Polskich Artystów Grafików, Zrzeszeniu Kierowników Drukarń, Związkowi Organizacyj Przem. Graf. w Polsce, Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce i Tow. Art. Graf. w Krakowie.

W rubryce "Wydawnictwa" mamy przegląd pism i książek poświęconych grafice lub wyróżniających się pięknym wykonaniem.

Do zeszytu dołączono kilka wkładek, a mianowicie Scena walk ulicznych w Paryżu druk dwubarwny, wykonany na rotacyjnej maszynie „Kurj. Porannego"; reprodukcja obrazu W. Wodzinowskiego, wykonana wielobarwną rotograwiurą w „Prasie Polskiej"; Bukiet Maków — druk wielobarwny; rotograwuira — widok górski. Z wkładek wyróżniają się rotograwiura „Prasy Polskiej" — żywością barw i ostrością rysunku; Bukiet Maków wskazuje, iż farbami wykonanemi w kraju możemy drukować artystyczne wielobarwne reprodukcje; w Widoku Górskim uderza wprost nadzwyczajna ostrość i delikatność zdjęcia, które całkowicie zachowane zostały w druku — jest to najlepiej wykonana wkładka.

Zeszyt zamykają ogłoszenia starannie ułożone; wśród nich dodatnio wyróżniają się ogłoszenia „Intertyp" (tu wiersz „Intertype" za mało ma światła od góry), Idźkowski, Schriftguss.

Okładka pomysłu p. Gronowskiego przedstawia się oryginalnie i estetycznie.

Całość jak zaświadcza przytoczona treść jest wysoce interesująca: łączy grafikę „artystyczną" z „użytkową", przeszłość z teraźniejszością. Druk wielce staranny łączy estetykę z techniką.

Należy powinszować wydawcom, iż rozpoczęli (a właściwie wznowili) pismo poświęcone sztuce graficznej. Należy się im również poparcie, gdyż przedsięwzięli pod każdym względem dobrą rzecz. Z tych powodów zeszyt powinien znaleść się w rękach każdego interesującego się grafiką, a przedewszystkiem w rękach drukarza. Poza zadowoleniem estetycznem zyska szereg technicznych wiadomości i cennych wskazówek.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Przedłużenie umowy.

Zgodnie z ustępem 5 umowy cennikowej, zawartej dnia 27 listopada 1929 r., ważność tejże umowy została przedłużona automatycznie na dalsze półrocze; t. j. do dnia 31 maja 1931 r.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska"

W niedzielę, dnia 12 października br. odbyło się we Lwowie w sali „Gwiazdy" Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sto-

warzyszenia „Ognisko", z porządkiem dziennym:

1. Bezrobocie;
2. Pomoc dla bezrobotnych członków;
3. Uzupełniający wybór dwóch członków Komisji Rewizyjnej.

Zgromadzeniu, niezwykle licznemu, przewodniczyli koledzy: prezes A. Kusyk i wiceprezes W. Wiśniewski. Sekretarzowali kol. St. Kwaśniewski. Początek Zgromadzenia o godz. 11 przed południem.

Po zagajeniu, oba pierwsze punkty porządku dziennego referował kol. A. Kusyk. W wyczerpującym referacie podniósł on katastrofalne wprost położenia klasy robotniczej w czasach dzisiejszych, a specjalnie wśród drukarzy. Na położenie to składa się bardzo wiele czynników, w pierwszym rzędzie kryzys ekonomiczny, który przeżywa państwo w obecnej dobie i tak zwana „racjonalizacja" pracy. Specjalnie nad drukarzami wisi jak zmora wzrastająca coraz bardziej mechanizacja pracy, która z tygodniem każdym wyrzuca na bruk poważną ilość robotników ręcznych.

Okrąg lwowski naszego Związku liczy już dziś 40% bezrobotnych. Cyfra ta zwiększa się z każdą sobotą. Stoimy przed katastrofą, jaką przeżywa przemysł drukarski. Niema widoków, ażeby położenie nasze zmieniło się na lepsze, a przynajmniej nie prędko to nastąpi.

Położenie bezrobotnych jest wprost rozpaczliwe, szczególnie tych, którzy znajdują się dłuższy czas bez pracy. A takich, którzy dłużej jak od roku pozostają bez kondycji — mamy bardzo wielu.

Wprawdzie państwo przychodzi bezrobotnym z pomocą materjalną, a jednak pomoc ta jest bardzo minimalna, a co najważniejsze, niedługa, bo po pewnym okresie, robotnik, skonsumowawszy zapomogę rządową, zostaje bez najmniejszego zaopatrzenia Klasa robotnicza, a z nią i my, drukarze, żądamy od państwa minimum egzystencji dla bezrobotnych i to na tak długi czasokres, aż nie otrzymają oni pracy.

My, drukarze, stworzyliśmy nadzwyczajny fundusz dla bezrobotnych, na który składają się koledzy pracujący. Fundusz ten niewielki, bo i kadry pracujących zmniejszają się. Z funduszu tego korzystają cię koledzy bezrobotni, którzy wybrali już zapomogę statutową.

Na ostatniem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 21 września b. r. w sprawie bezrobocia, wybrano komisję, która wspólnie z Wydziałem „Ogniska" miała skonkretyzować postawione wówczas wnioski w sprawie pomocy bezrobotnym, względnie obowiązujący do dziś regulamin zapomóg nadzwyczajnych. Odbyto więc szereg posiedzeń, na których na podstawie cyfr i pewnych danych, opracowano odpowiednie wnioski.

Wydział przychodzi do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o przyjęcie przez Wydział opracowanego regulaminu, a również z nową normą nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych kolegów.

W dyskusji nad powyższym referatem przemawiało wielu kolegów, podnosząc nadzwyczaj ciężkie położenie bezkondycyjnych i potrzebę przyjścia im z pomocą.

Podniesiono w dyskusji również żądanie wydatniejszej pomocy od państwa na przeciąg całego okresu bezrobocia;

żądanie ustawowego skrócenia dnia pracy do 7 godzin dziennie;

ochrony zawodu drukarskiego przed zalewem sił nieukwalifikowanych;

decentralizacji robót rządowych;

zniesienie drukarń klasztornych, więziennych i policyjnych;

dokładnej kontroli rządowej nad drukarniami niecennikowemi, w których obowiązujące przepisy nie są przestrzegane, bo np. w wielu z nich pracuje się bez przerwy 10 — 12 a nawet i więcej godzin dziennie;

wprowadzenie w życie ustawy o umowach zbiorowych.

bezwarunkowego nieprzyjmowania uczniów do zawodu drukarskiego;

zamknięcia granic dla wwozu książek polskich i ukraińskich, drukowanych zagranicą — i wiele innych postulatów życiowych.

Po wyczerpaniu dyskusji, która miała charakter bardzo rzeczowy i poważny, uchwalono wnioski referenta z pewnemi niewielkiemi zmianami, oraz postulaty, postawione przez pojedyńczych kolegów.

Zkolei przystąpiono do wyboru uzupełniającego dwóch członków komisji rewizyjnej, a mianowicie w miejsce kol. Stan. Terleckiego, który zmienił zawód, i w miejsce kol. Jana Riedla, który objął nadaną mu przez Wydział funkcję instruktora i kasjera w Sekcji Personelu pomocniczego. Po dyskusji, wybrano przez aklamację członkami komisji kol. Franciszka Prokopowicza i kol. Jana Ryszarda Burgera.

Opodatkowanie na bezrobotnych.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" we Lwowie z dnia 12 października 1930 r. ustanowione zostało opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, począwszy od tygodnia 42-go, t. j. od 12 października w wysokości od 5 do 12%.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Kolegę Pałkowskiego Stanisława, znajdującego się w podróży (Nr. książeczki pokwitowań 81) wzywa siostra jego p. Puckowska, aby natychmiast w bardzo ważnej sprawie przybył do Starogardu.

Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

W Radomiu od dłuższego już czasu silnie odczuwamy brak pracy; poza bezrobotnymi znaczny odsetek pracuje już niepełny tydzień. Odbija się to fatalnie na stanie organizacyjnym, wywołuje zaleganie z wkładkami, wytwarza obojętność względem organizacji.

Pokaźna liczba bezrobotnych drukarzy na naszym bruku nie powstrzymała drukarnię Sejmikową, która w okresie przedwyborczym miała dużo zamówień, od poszukiwania pracowników za pomocą ogłoszeń. Przybyło tu czterech składaczy: jeden z Kielc, dwóch z Miechowa i jeden z Poznania. Podobno wśród nich znajdują się związkowcy; widocznie tacy co to Związku się boją czy wstydzą, gdyż pomimo zaproszeń do organizacji się nie zgłosili. Nazwisk ich nie podajemy, gdyż jeszcze mamy nadzieję, że trafią do Związku.

Zwracamy się do kolegów, by ze względu na brak pracy i dużą liczbę bezrobotnych na miejscu nie brali pod uwagę ogłoszeń w dziennikach o wolnych kondycjach w Radomiu i tu nie przyjeżdżali.

RÓŻNE

Na rok twierdzy za „przeciwpaństwową działalność" został ostatnio zasądzony składacz, kol. Nowakowski, przewodniczący Okręgu łódzkiego i odpowiedzialny redaktor czasopisma „Łodzianin".

Jan Kwapiński. Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych zasądzony na rok twierdzy. W ostatnich dniach października br. odbyła się w Sosnowcu rozprawa sądowa przeciw tow. Janowi Kwapińskiemu, przewodniczącemu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce i b. posłowi. Do tej Komisji należy naturalnie i nasz Związek drukarzy, introligatorów i pokrewnych zawodów. Tow. Kwapińskiemu zarzucono, że na zgromadzeniu robotniczem w Olkuszu wygłosił on mowę „przeciwpaństwową". Jako świadkowie zeznawali funkcjonarjusze policyjni i bebesowcy. Tow. Kwapińskiego zasądzono na rok twierdzy. — Kwapiński, to jeden z bojowników o Polskę niepodległą, ludową, którego sąd carski skazał ongiś na karę śmierci, zamienioną później na 15 lat Sybiru. Pracował on razem długie lata z Piłsudskim, z którym urywali łby carskim stupajkom. Za czasów wolnej Polski pracował Kwapiński z całym zapałem dla sprawy robotniczej, pamiętając, że wyszedł on z tej wielkiej i szerokiej rodziny — proletarjuszy! — Pisma robotnicze poświęcają mu obecnie bardzo wiele miejsca. Tow. Kwapińskiemu poświęciły bardzo serdeczne słowa również pisma zawodowe drukarskie zagraniczne, jak berliński centralny organ drukarzy „Korrespondent für Buchdrucker", organ drukarzy czeskich „Veleslanvin" i szwajcarskich „Gutenberg", francuski organ drukarzy „L'Imprimerie Française", finlandzki „Kirjatyo", drugi szwajcarski „Helvetische Typographia", jugosłowjański „Graficki Radnik" i inne. Naturalnie, pisma zagraniczne innych zawodów szeroko i z komentarzami piszą o tej sprawie. O głosach pism politycznych nawet nie wspominamy. — Przeciw powyższemu wyrokowi wniesiono apelację, a w międzyczasie tow. Kwapińskiego wypuszczono za kaucją.

UZUPEŁNIENIE.

W związku z atr. „Żelazny kolega" umieszczonym w Nr. 22 „Wiad. Graf" otrzymujemy notatkę z „Związku Zaw. Robotników Drukarskich w Polsce", iż Związek ten posiada ogółem 75 składaczy maszynowych, z tego bezroboczych jest 12.

(Autor wzmiankowanego artykułu, umieszczając liczbę 11 składaczy maszynowych „należących do Związku żydowskiego", brał pod uwagę składaczy maszynowych, pracujących przy robotach w języku polskim. W statystyce tej jest luka co do ilości maszyn i ilości składaczy maszynowych, zatrudnionych przy robotach w języku żydowskim. **Redakcja).**

Ś. P. OSWALD ZIMMER

W dniu 31 października 1930 r. śmierć nieubłagana wyrwała nieoczekiwanie z naszych szeregów po krótkich cierpieniach długoletniego członka Zarządu Oddziału Bielskiego, członka Sekcji Składaczy Maszynowych i członka Komisji Kult.-Oświatowej **ś. p. OSWALDA ZIMMERA**, składacza maszynowego, w kwiecie wieku 33 lat.

Ś. p. Oswald Zimmer znaną był jednostką wśród drukarzy śląskich. Przez Swą kilkuletnią cichą pracę na polu organizacyjnem zaskarbił Sobie szacunek i uznanie wśród całej braci drukarskiej na Śląsku.

To też brać drukarska żywić będzie w swych sercach po wszystkie czasy serdeczną pamięć przedwcześnie zgasłego ś. p. Oswalda Zimmera.

Cześć Jego pamięci!

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.